10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 201.

Kraków, sobota 30 sierpnia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Zajęcie portów wojennych Tallin i Baltiski.

Wielkie straty marynarki sowieckiej. — Anglicy stracili 37 samolotów.

Z głównej kwatery Wodza, 29 sierpnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Jak już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, wojska niemieckie armji lądowej, przy współdziałaniu z marynarką wojenną i lotnictwem, wzięły po zaciętej walce silnie ufortyfikowany port wojenny Tallin. Na wieży Hermanna w starem mieście Hanzeatyckiem powiewa flaga wojenna Rzeszy.

Jeszcze tego samego dnia wojska niemieckiej armji lądowej uderzyły na urządzony według najbardziej nowoczesnych zapatrywań port wojenny Baltiski (Baltisch-Port) i wzięły go. Wzięto do niewoli kilka tysięcy jeńców. Sześć baterji nadbrzeżnych i dalszy, nieprzeliczony sprzęt wojenny wpadły w nasze ręce.

W porcie wojennym Tallin zatopionych zostało 12 wyładowanych wojskami i sprzętem wojennym transportowców. Jeden kontrtorpedowiec i dziewięć innych statków wojennych. Ciężki krążownik „Kirow", jeden kontrtorpedowiec i pięć dalszych okrętów wojennych zostało ciężko uszkodzonych. W zatoce Fińskiej lotnictwo zatopiło trzy transportowce sowieckie, łącznej pojemności 11.000 ton i uzyskały trafienia bombami w jeden kontrtorpedowiec.

Także i na pozostałych odcinkach frontu wschodniego operacje postępują się pomyślnie.

Na akwenie morskim dookoła Anglji samoloty bojowe zniszczyły ubiegłej nocy z pewnego zabezpieczonego konwoju, na zachód od Pembroke dwa okręty handlowe, w tem jeden wielki okręt-cysterna, łącznej pojemności 11.000 ton. Własne ataki lotnicze kierowane były na angielskie lotniska.

Próby brytyjskiego lotnictwa zaatakowania wczorajszego dnia obsadzonych obszarów nad Kanałem i nad holenderskiem wybrzeżem załamały się pod wpływem niemieckiej obrony. Nieprzyjaciel stracił 31 samolotów, w tem 17 bombowców. Z liczby tej myśliwcy i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły 23, łodzie strażnicze i artylerja marynarki siedem brytyjskich samolotów. Jeden nieprzyjacielski samolot myśliwski został strącony przez ostrzeliwanie piechoty.

W Afryce północnej niemieckie i włoskie samoloty nurkowe przeprowadzały niszczące ataki na urządzenia portowe, stanowiska artylerji przeciwlotniczej i składy materjałów w Tobruku. Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w nocy na 28 sierpnia wojskowe urządzenia w porcie Suez skutecznie bombami ciężkiego kalibru.

Brytyjskie samoloty zrzuciły ostatniej nocy bomby zapalające i rozpryskujące na kilka miejsc w Niemczech zachodnich. W dzielnicach mieszkaniowych powstały szkody w budynkach. Artylerja przeciwlotnicza i nocne myśliwce zestrzeliły sześć z atakujących bombowców.

Kapitan Hermann Joppien, odznaczony wieńcem dębowym do krzyża rycerskiego Żelaznego Krzyża, komendant grupy w pewnej eskadrze myśliwskiej, nie powrócił po swem 70 zwycięstwie powietrznem z wyprawy na nieprzyjaciela. Lotnictwo traci w nim jednego ze swych najdzielniejszych i najskuteczniejszych lotników myśliwskich.

W bitwie pod Wielkiemi Łukami wzięto przeszło 34.000 jeńców.

Zdobyto wielkie ilości materjału wojennego.

Berlin, 29 sierpnia. **W bitwie pod Wielkiemi Łukami zniszczono zupełnie 22-gą armję sowiecką. Ilość jeńców podana w doniesieniu nadzwyczajnem z dnia 27. bm. powiększyła się w międzyczasie do 34.060, a liczba zniszczonych i zdobytych armat do 452.**

Ponadto zdobyto w bitwie pod Wielkiemi Łukami wielkie ilości sowieckiego sprzętu wojennego, w czem również 333 ciężkie granatniki i 19 sowieckich bojowych wozów pancernych.

W czasie pościgu za wojskami bolszewickiemi, pobitemi w rejonie Homla, uzyskano w dniu 27 sierpnia ponownie wielkie sukcesy. Dwie niemieckie dywizje zmotoryzowane wdarły się głęboko w kolumny i pozycje sowieckie, zabierając do niewoli 2.200 jeńców, oraz zdobywając 15 armat wszelkich kalibrów.

Myśliwcy włoscy i węgierscy zestrzelili 18 samolotów sow.

Berlin, 29 sierpnia. **Samoloty sowieckie, rzucone w pośpiechu do walki w rejonie Dniepropetrowska, poniosły również w dn. 27 sierpnia poważne straty.**

Natychmiastowa akcja samolotów myśliwskich sprzymierzonych wojsk włoskich i węgierskich unicestwiła zamiar bolszewików zaangażowania się w walkach ziemnych. Prócz podanych już wczoraj pięciu samolotów sowieckich, myśliwcy węgierscy zestrzelili w dniu 27 sierpnia dalszych 10 maszyn bolszewickich.

Również myśliwcy włoscy brali skuteczny udział w walkach powietrznych. Po zwycięskim pościgu za samolotami sowieckiemi, myśliwcy włoscy strącili 8 aparatów nieprzyjacielskich, zmuszając resztę do odwrotu.

Eskadry myśliwskie wojsk sprzymierzonych nie poniosły żadnej straty.

Porażki bolszewików na środkowym odcinku frontu.

Berlin, 29 sierpnia. **Na środkowym odcinku niemieckiego frontu wschodniego kontynuowano w dniu 27 sierpnia br. akcję oczyszczania i przeszukiwania lasów za rozproszonymi żołnierzami sowieckimi.** Na licznych odcinkach frontu dochodziło do utarczek patroli. W toku akcji oczyszczania terenu przeplatanej lokalnemi potyczkami, wzięto do niewoli przeszło 1.000 jeńców.

Na innem miejscu tego odcinka bojowego niemieckie wozy pancerne wtargnęły na sowieckie stanowiska obronne, niszcząc przy tej okazji 15 sowieckich czołgów. Równocześnie zdobyto 9 dział, biorąc do niewoli 400 jeńców.

Na środkowym odcinku niemieckiego frontu wschodniego bolszewicy ponawiali w dniu 27 sierpnia br. wysiłki w kierunku lokalnego odciążenia frontu, drogą odcinkowych ataków. Wszystkie te ataki załamały się dzięki udziałowi pancernych wozów bojowych oraz silnego ognia artyleryjskiego o akcję obronną oddziałów niemieckich.

Na jednym z odcinków bolszewicy rzucili trzy szwadrony kawalerji na pozycje niemieckiej piechoty. Ale i ten atak spalił na panewce wobec skupionego ognia piechoty i artylerji. Trzy te szwadrony, liczące przeszło 300 jeźdźców, zostały zupełnie zmiażdżone.

Nie powiodło się bolszewikom planowane uderzenie poprzez Dniepr.

Berlin, 29 sierpnia. **Niemieccy żołnierze piechoty zaobserwowali o świcie dnia 27 sierpnia br., jak na wschodnim brzegu dolnego biegu Dniepru sowieccy saperzy i żołnierze piechoty czynili przygotowania do przeprawienia się na przeciwległy brzeg rzeki, zajęty przez wojska niemieckie.**

Jak się okazało, bolszewicy nosili się z zamiarem przeprawienia się przez Dniepr przy pomocy pontonów i łodzi gumowych. Zaalarmowane baterje artylerji niemieckiej natychmiast wzięły skupienia sowieckich oddziałów pod skuteczny ogień dział. Całe salwy granatów padały między gotowe do przeprawy kompanje sowieckiej piechoty, którym zadały niezwykle krwawe straty. Celne pociski zniszczyły pontony, przyczem odłamki tych łodzi siła wybuchu wyrzuciła wysoko wgórę.

W dniu 27 sierpnia br. bolszewicy nadpłynęli na dolnym biegu Dniepru kilkoma małemi statkami, celem ostrzeliwania pozycyj niemieckich, znajdujących się na zachodnim brzegu rzeki. Wskutek celnego ognia artylerji niemieckiej wzniecono pożar na jednym monitorze i pewnym holowniku, zanim statki te wogóle mogły przystąpić do wykonania swego zadania. Pozostałe statki natychmiast zawróciły. Ciężko uszkodzony holownik, mając ster rozbity, pędził wdół Dniepru, podobny do płonącej pochodni.

W dniu 27 sierpnia br. oddział szturmowy, składający się z niemieckich saperów i żołnierzy piechoty, przeprawił się przez Dniepr na jedną z większych wysp w dolnym biegu Dniepru. W walce wręcz wyspa została zdobyta. W walce, jak się wywiązała z bolszewikami, którzy starali się odeprzeć wypad niemiecki, oddział sowiecki został pokonany.

Przerwanie linji kolejowej Zaporoże-Pawłograd.

Berlin, 29 sierpnia. **Niemieckie samoloty bojowe podejmowały w dniu 27 sierpnia br. niezwykle skuteczne naloty na linję kolejową, łączącą Zaporoże z Pawlogradem, przyczem w kilku miejscach poprzerywały ją, wstrzymując tem samem wszelką komunikację kolejową.**

Pożar dworca kolejowego w Sławgorodzie trwał kilka godzin. Obrzucone celnemi pociskami bombowemi pociągi utknęły na linji. Załogi samolotów, które po tej akcji przelatywały nad tym odcinkiem, zaobserwowały olbrzymie spustoszenia.

Anglicy stracili dalszych 12 samolotów.

Berlin, 29 sierpnia. **Lotnictwo brytyjskie w ciągu środy przedpołudniem kontynuowało swoje próby nalotów nad Kanałem La Manche z podobnym rezultatem jak w poprzednich dniach, zarówno co się tyczy ich bezskuteczności jak i strat brytyjskich.**

W dniu 26 sierpnia 23 samoloty brytyjskie padły ofiarą energicznej obrony niemieckiej. We środę rano Anglicy stracili w ciągu kilku godzin dalszych 10 samolotów wskutek akcji myśliwców niemieckich. Dalszy samolot brytyjski został strącony nad Kanałem La Manche przez niemiecką artylerję przeciwlotniczą. Ponadto jeden samolot, lecący pojedynczo, w godzinach popołudniowych po przelocie nad zatoką niemiecką został zmuszony do lądowania, a załogę wzięto do niewoli.

W ten sposób Anglicy według dotychczasowych meldunków w ciągu środy stracili 12 samolotów. Wszystkie te walki dowiodły ponownie przewagi niemieckich pilotów oraz samolotów i broni przeciwlotniczej. Ani jeden niemiecki samolot nie zaginął.

W dniu 28 sierpnia br. artylerja marynarki wojennej zestrzeliła nad wybrzeżem Kanału brytyjski samolot typu „Vickers-Wellington".

Trzy audjencje u cesarza Japonji.

Tokio, 29 sierpnia. Cesarz przyjął we czwartek na oddzielnych audjencjach ministra wojny generała Tojo, ministra marynarki admirała Oikawa, oraz prezydenta urzędu planowania generała Suzuki, którzy złożyli monarsze sprawozdania swych resortów. Audjencje odbyły się w pałacu cesarskim.

Tokio protestuje w Moskwie i Waszyngtonie.

Tokio, 29 sierpnia **Rząd japoński — jak zakomunikowano urzędowo w Tokio we środę w południe, złożył protest w Moskwie i Waszyngtonie przeciwko transportowi benzyny ze Stanów Zjednoczonych do Związku Sowietów przez Władywostok.**

Zestrzelono 35 samolotów sowieckich

Berlin, 29 sierpnia. W dniu 27 sierpnia niemieckie lotnictwo obrzucało licznemi bombami kruszącemi wszelkich kalibrów objekty kolejowe, leżące w rejonie między Brjańskiem i Czernichowem.

Przy tej okazji, w walkach powietrznych, jakie rozegrały się na tym odcinku, zestrzelono 35 sowieckich samolotów, nie ponosząc żadnych strat własnych.

Sukcesy niemieckich samolotów nad morzem Czarnem.

Berlin, 29 sierpnia. Niemieckie samoloty bojowe wyśledziły w dniu 27 sierpnia na morzu Czarnem, na południe od Oczakowa, dwa bolszewickie krążowniki pomocnicze. Samoloty niemieckie zaatakowały w lotach zniżonych sowieckie jednostki floty wojennej i uzyskały kilka celnych trafień.

W chwili, kiedy lotnicy niemieccy zawracali po dokonanej akcji, oba krążowniki pomocnicze spoczywały na falach ciężko uszkodzone i niezdolne do manewrowania.

Paniczna ucieczka bolszewików.

Berlin, 29 sierpnia. W rejonie na południe od jeziora Ilmen zmotoryzowane wojska niemieckie niespodziewanie uderzyły na oddziały sowieckie. Wśród zupełnie zaskoczonych bolszewików powstała nieopanowana panika.

Żołnierze sowieccy uciekali, pozostawiając cały swój materjał wojenny, nie wyłączając artylerji. Zdobyto wielkie ilości ręcznej broni palnej, gotowych do strzału armat i amunicji.

Londyn o sytuacji Sowietów.

Sztokholm, 29 sierpnia. W związku z ostatniemi wydarzeniami na sowieckim terenie wojennym, oświadczają oficjalnie w Londynie, że sytuację należy uważać jako poważną, jak długo nie nadejdą żadne konkretne doniesienia sowieckie na temat komunikatów niemieckich.

Rzeczoznawcy wojskowi uważają, że według nadeszłych dotychczas informacyj, można stwierdzić szczególne niebezpieczeństwo dla Kijowa.

Samolot brytyjski ostrzeliwał francuską łódź rybacką.

Berlin, 29 sierpnia. Lotnictwo brytyjskie kontynuuje ataki na francuskie łodzie rybackie. W dniu 24 sierpnia statek francuski „Esperance" w czasie połowu ryb był przedmiotem ataku samolotu brytyjskiego, który wielokrotnie przeleciał nad tą łodzią, ostrzeliwując ją z karabinu maszynowego. „Esperance" odniosła uszkodzenia, a jeden z rybaków został ranny.

Iran — jego przeszłość i teraźniejszość.

Kraków, w sierpniu.

Ostatnie wydarzenia wciągnęły w obecną wielką rozgrywkę światową nowy kraj, który w ostatnich dniach doczekał się wmarszu angielskich i sowieckich wojsk — Iran.

Persja nie występowała w ostatnich wiekach na szerszą widownię, gdyż zajęta własnemi sprawami nie miała potemu siły, ani sposobności. Czasy największej potęgi politycznej tego kraju przypadają na starożytność, kiedy to doszło do starcia między kulturą zachodnią w postaci Grecji, reprezentującej naówczas najwyższe wartości kultury a Persją, reprezentującą olbrzymią potęgę, ale równocześnie inny zupełnie i obcy świat. Nic też dziwnego, że Grecy nazywali Persów (jak zresztą wszystkie inne ludy) barbarzyńcami — barbaroi. Z tych to czasów pamiętamy kilka epizodów wojennych, jak np. **słynną bitwę pod Maratonem** (rok 490 przed Chr.), walkę pod Termopilami, **bitwę pod Salaminą** itd. Persja wypływa znowu na szerszą widownię z chwilą, kiedy genjalny król macedoński Aleksander pobił ostatniego króla perskiego z dynastji Achmenidów, Darjusza III. w roku 331 przed Chr., włączając ten kraj do swojego światowego imperjum.

Następne wieki przyniosły Persji liczne wewnętrzne walki oraz kilka najazdów sąsiadujących z tym krajem ludów.

Ale znowu dochodzi Persja do potęgi około 224 r. po Chr. pod panowaniem monarchy z rodu Sassanidów. Nowo stworzone państwo środkowo-perskie trwa przez 4-ry wieki, ulega jednak atakowi Arabów. — **Przez pięć wieków znowu została Persja wykreślona z pośród państw Wschodu.** W roku 1220 dochodzi do nowego najazdu dokonanego przez Dżingis-chana, przywódcę Mongołów. Dopiero król Ismail I. ze szczepu Turkmenów jednoczy państwo perskie, które dotychczas było rozbite na szereg drobniejszych księstw w początku XVI wieku, a potomkowie jego panują tam do roku 1721. Pierwszy monarcha nowej Persji wprowadza daleko idące reformy, a mianowicie wprowadza obrządek szyicki islamu jako obowiązujący. Po wygaśnięciu tej dynastji wstępuje na tron Mohamet z dynastji Kadżarów, która ustąpiła miejsca dopiero kilkanaście lat temu obecnemu szachowi Riza szach Pahlawi.

Od dziewiętnastego wieku wyłania się jednak nowy wróg Persji w postaci Rosji,

która po zawojowaniu Kaukazu coraz silniej grawituje w kierunku południowym, zdobywając również kaukaskie prowincje należące poprzednio do Persji. Polityka ta znajduje w połowie XIX wieku kontrpartnera w postaci Anglji, która również stara się zawładnąć bogactwami naturalnemi Persji.

Dzisiejszy Iran jest olbrzymim krajem, który posiada terytorjum dwa razy większe od terytorjum Rzeszy niemieckiej łącznie z Protektoratem czeskim i General. Guber., obejmując 823 tys. kilometrów kwadratowych. Iran natomiast posiada 1.643.000 km. kwadr. Na tej olbrzymiej przestrzeni mieszka jednak około 15 miljonów mieszkańców, gęstość więc zaludnienia jest niezwykle mała. Niema w tem nic dziwnego, skoro się weźmie pod uwagę, że dwie trzecie kraju to pustynie. Zaludnienie Iranu opiera się głównie na oazach oraz na małej ilości większych miast, przyczem jednak dwa miljony mieszkańców prowadzi żywot koczowniczy. Kraj ten, niezwykle górzysty, na północy graniczy z Rosją Sowiecką na stałym lądzie oraz na morzu Kaspijskiem, a następnie na północnym-zachodzie z Kaukazem i wkońcu z Turcją, na zachodzie zaś z Irakiem, na południu granicę stanowi zatoka Perska i zatoka Omanu, wkońcu styka się z Indjami, na wschodzie zaś graniczy z Afganistanem.

Mniejwięcej w środku kraju ciągnie się wielka pustynia, prawie że niezamieszkała.

Na północy u stóp pasma górskiego Elbrus znajduje się niedaleko morza Kaspijskiego stolica Teheran z półmiljonową ludnością, w tem 6 tys. Europejczyków. Drugiem co do wielkości miastem jest Tebryz na północnym-zachodzie z przeszło 200 tys. mieszkańców, wkońcu należy wymienić Meszhet na północnym-wschodzie niedaleko granicy sowieckiej, leżące nad ważną drogą karawanową z rosyjskiego Turkiestanu do Afganistanu. Dawną stolicą Iranu był Ispahan, w którym po dziś dzień koncentruje się życie religijne i handlowe. Na południu leży miasto Sziras, w okolicy którego rozwinięta była w wysokim stopniu uprawa pól różanych.

W okolicy tego też miasta żył najsławniejszy perski poeta, Hafis.

Ekbatana, również niegdyś stolica Iranu, leży na zachód od Teheranu.

Rosyjsko-angielska rywalizacja na terenie Persji została zakończona dnia 31 sierpnia 1907 roku umową, mocą której oba państwa określały sferę swoich wpływów. — **Podczas wojny światowej pozostała Persja neutralną**, co nie przeszkodziło jednak, że na jej terenie zagospodarowały się angielskie i rosyjskie wojska i wpływy. Po wojnie została zdetronizowana dotychczas panująca dynastja Kadżarów, a tron ich objął obecny szach w roku 1925 dnia 31 października.

Zakończenie działań wojennych w Iranie.

Utworzenie nowego rządu irańskiego.

Istambuł, 29 sierpnia. Według doniesień radjowej rozgłośni w Teheranie, we środę wieczorem utworzony został nowy rząd Iranu z premjerem Mohamedem Emirem Ferusi na czele. Tekę spraw zagranicznych objął minister Aghari Saruri.

We czwartek rano zebrała się rada ministrów celem omówienia sytuacji.

Nowy rząd irański, utworzony przez premjera Ali Furughi, po stwierdzeniu, że słabe siły zbrojne młodej armji irańskiej w walkach przeciwko nowocześnie wyposażonym armjom angielsko-sowieckim poniosły ciężkie straty, oświadczył on specjalnemu posiedzeniu irańskiego parlamentu, że aby zapobiec dalszemu rozlewowi krwi, wydał rozkaz przerwania stawiania oporu.

Angielska kolonja zbiera się w Teheranie.

Teheran, 29 sierpnia. Od wtorku od godziny 4-tej rano angielskie rodziny zamieszkałe w Teheranie napływają do budynku i parku tutejszego poselstwa brytyjskiego. Ta koncentracja kolonji brytyjskiej nastąpiła na polecenie irańskich władz wojskowych, po pierwsze z obawy, aby oburzenie ludności Teheranu z powodu inwazji brytyjsko-sowieckiej nie przybrało groźnych form, po drugie zaś celem przygotowania wywiezienia wszystkich Anglików.

W jakim kierunku nastąpi to odtransportowanie nie dało się jeszcze ustalić. — Możliwą jest droga do Turcji, jakkolwiek posuwające się wojska sowieckie mogą bardzo szybko zablokować tę linję, dalej droga do Afganistanu, wreszcie w ostateczności droga poprzez front do Iraku lub do portu nad zatoką perską Bender-Szahpur, w którym wylądowały wojska brytyjskie.

We środę olbrzymi park poselstwa przypominał już obozowisko wojskowe pełne samochodów, bagażów oraz mężczyzn, kobiet i dzieci z kolonji angielskiej. Rodziny wzięły ze sobą ponadto swą służbę przeważnie hinduską.

Prasa włoska o sukcesach niemieckich.

Rzym, 29 sierpnia. Wstępując w trzeci rok wojny, Niemcy nie mają do zanotowania ani jednego niepowodzenia swoich planów wojennych oraz ani jednej porażki — pisze wybitny włoski autor wojskowy, senator gen. Bollati w południowem wydaniu dziennika „Giornale d'Italia".

Niemcy mogą się poszczycić szeregiem wspaniałych sukcesów, uzyskanych albo samodzielnie, albo w walce ramię przy ramieniu ze swymi włoskimi towarzyszami broni. Do Niemiec przyłączyli się nasi sojusznicy, a machina zbrojeniowa Rzeszy rozwijała się w ciągu ubiegłych dwóch lat bez jakichkolwiek tarć.

Dzięki posiadaniu nieprzejrzanych zasobów materjałów wojennych i zajęciu terenów obfitujących w surowce, Niemcy są w możności spoglądania bez obawy na brytyjską blokadę głodową, natomiast wydajność przemysłu brytyjskiego wskutek niemieckich kroków zwalczających je, ucierpiała bardzo silnie. **W miarę zwycięstw oraz umacniania się przekonania o bezwzględnej konieczności obecnej wojny, wewnętrzna spoistość ludności wzmocniła się jeszcze bardziej.** Duch niemieckiego narodu oraz jego armji stoi na najwyższym poziomie.

W czasie kampanji na Wschodzie Niemcy w przeciągu 8 tygodni zdobyły 900 km^2 terenów. Armja sowiecka nie mogła przeciwstawić posuwaniu się Niemców żadnych operacyj w większym stylu. Ograniczyła się ona jedynie do prób przedarcia się okrążonych oddziałów i przeciwataków na linję niemiecką, okrążające masy wojsk sowieckich.

Zniszczenie 22 armji sowieckiej i zdobycie Wielkich Łuków oraz bohaterski opór wojsk włoskich we włoskiej Afryce wschodniej stanowią naczelne tematy północno-włoskiej prasy porannej.

„Corriere della Sera" podkreśla pewny i metodyczny rytm operacyj wojennych na froncie wschodnim, ukoronowanych nowem wielkiem zwycięstwem pomiędzy Smoleńskiem i jeziorem Ilmen, oraz zajęciem Borysławia.

Ze szczególną dumą i wdzięcznem uznaniem spogląda jednak naród włoski — jak z kolei podkreśla dziennik medjolański — **na swych synów walczących w Afryce wschodniej, którzy stawiają skuteczny opór znacznie pod względem liczebnym i wyposażenia wojennego przeważającemu wrogowi** i zadają mu nieustannie ciężkie straty swemi śmiałemi wypadami. Wspaniałe wyczyny tych wojsk włoskich, zdanych w zupełności jedynie na własne siły stanowią wobec całego świata potwierdzenie faktu, że ta ziemia wschodnio afrykańska, przepojona tak obficie krwią włoską, jest włoską własnością i znowu do Włoch powróci.

Krytyczne uwagi prasy angielskiej.

Genewa, 29 sierpnia. Znany angielski publicysta wojskowy Liedle Hart w dłuższym artykule zamieszczonym na łamach „Daily Mail" omawia sytuację na wschodzie, podkreślając, iż **na froncie wschodnim najbliższe tygodnie prawdopodobnie będą o wiele krytyczniejsze, aniżeli dotychczas.**

Biorąc kampanję wschodnią jako całość, widzi się odrazu, iż operacje ostatnich 14 dni dały w wyniku na korzyść Niemiec tego rodzaju rezultaty, iż wpływ ich na dalszy przebieg operacyj na Wschodzie określić trzeba **więcej, aniżeli przejściowy.** Odnosi się to w szczególności do utraty przez Sowiety całego szeregu pozycyj strategicznych, z których można było w razie potrzeby rozpocząć w dogodnych warunkach kontrofensywę.

Faktem jest, iż zagłębie przemysłowe w Uralu znajduje się w ciągłym rozwoju, lecz nie można przypuszczać, by było już tak daleko rozbudowane, iżby mogło nawet w przybliżonej mierze zastąpić utracone starsze tereny przemysłowe. Przecież utrata zachodniej Ukrainy i położonych tam złóż rud stanowi dla Unji sowieckiej szczególnie dotkliwy cios.

Również jeden z komunikatów, rozpowszechniany przez „Globereuter", wbrew propagandowemu optymizmowi, utrzymany jest w nieco poważniejszym tonie. W komunikacie tym czytamy, iż **odnośne doniesienie sowieckie wspomina o szeregu ciężkich walk, toczących się na całym froncie.** Przyznać trzeba, iż to sowieckie doniesienie wywołało do pewnego stopnia pewną nerwowość w zainteresowanych kołach.

Dalszych nowych wiadomości sowieckich niema — jak wynika z tego sprawozdania. Armje niemieckie widocznie zamierzają rozdzielić wszystkie trzy armje sowieckie. Jeżeli uda im się zachować nadal inicjatywę przestrzegania tej taktyki, oznaczać to będzie niewątpliwie poważne zagrożenie dla Unji sowieckiej.

Zamach na Lavala i Deata.

Vichy, 29 sierpnia. Jak donosi francuska agencja informacyjna OFI, we środę popołudniu dokonano zamachu na Pierre Lavala i Marcela Deata, którzy ponieśli rany.

Obrażenia odniesione przez obu francuskich mężów stanu, nie wydają się groźne. Sprawca zamachu został ujęty. Jest nim 29-letni Paul Colette z Caen.

Specjalny trybunał dla komunistów w Paryżu.

Paryż, 29 sierpnia. Francuski minister sprawiedliwości Barthelemy dokonał osobiście utworzenia specjalnego trybunału dla spraw komunistycznych w Paryżu.

Specjalny ten trybunał wydał po raz pierwszy wyrok przeciwko komunistom, aresztowanym w czasie dokonywania aktów sabotażu.

Pogrzeb znanego lotnika rumuńskiego.

Bukareszt, 29 sierpnia. Na cmentarzu wojskowym w Bukareszcie odbył się we wtorek pogrzeb jednego z najpopularniejszych lotników rumuńskiej floty powietrznej podpułkownika Papiszteanu w obecności przedstawiciela króla, oraz rumuńskich i niemieckich towarzyszy broni.

Podsekretarz stanu dla lotnictwa w ministerstwie obrony kraju, generał Lienescu, podkreślił w swej mowie pogrzebowej na cześć poległego bohatera, że eskadra stojąca pod jego dowództwem w ciągu 60 pierwszych dni walki z bolszewizmem dokonała 250 zadań powietrznych, przyczem zestrzeliła w walkach powietrznych 50 samolotów nieprzyjacielskich, 20 zniszczyła na ziemi, zaś sama straciła przytem dwie maszyny.

Włoski komunikat wojenny.

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W Afryce północnej na froncie Tobruku działalność wywiadowcza naszych wojsk i ogień artyleryjski, który był kierowany na nieprzyjacielskie jednostki pancerne i stanowiska. Brytyjskie samoloty dokonały nalotów na Benghasi i Homs, zrzucając bomby. Zanotowano kilku rannych i lekką szkodę.

W Afryce wschodniej nieprzyjacielskie próby ataku na reduty Uolchefit i małą twierdzę Debarech zostały stłumione w zarodku.

W ubiegłych dniach nasze jednostki marynarki, użyte do pościgu za łodziami podwodnemi na **morzu Śródziemnem**, zatopiły cztery nieprzyjacielskie łodzie podwodne. Wzięto do niewoli kilku jeńców, w tem komendanta jednej z zatopionych jednostek.

Jedna z naszych łodzi podwodnych nie wróciła do swej bazy.

Zakaz partji komunistycznej w Belgji i Francji północnej.

Bruksela, 29 sierpnia. Głównodowodzący wojskowy w Belgji i Francji północnej wydał w dniu 25 sierpnia rozporządzenie, zakazujące popierania działalności bolszewickiej, a zwłaszcza zbierania się osób w tym celu. Majątek partji komunistycznej w Belgji został zajęty.

Żydzi galicyjscy muszą nosić opaski.

Budapeszt, 29 sierpnia. Według doniesień dzienników ze środy, wojskowe władze węgierskie w Galicji wydały rozporządzenie, w myśl którego każdy żyd powyżej 12 roku życia musi nosić opaskę z gwiazdą Dawida.

W Szatmar (Siedmiogród) węgierskie władze administracyjne wydały polecenie zburzenia dzielnicy żydowskiej ze względów bezpieczeństwa ogniowego, sanitarnych i policyjnych. Chodzi tu o około 60 domów.

Sukcesy artylerji w rejonie Tallina.

Berlin, 29 sierpnia. W rejonie pod Rewalem artylerja niemiecka ostrzeliwała skutecznie w dniu 27 sierpnia statki znajdujące się w porcie Tallin. Celnemi pociskami zatopiono jeden z sowieckich statków handlowych, który usiłował wypłynąć z portu.

Artylerja niemiecka otworzyła w dniu 27 sierpnia w rejonie pod Tallinem skuteczny ogień na pewien sowiecki pociąg pancerny. Już pierwsze pociski niemieckie dobrze trafiły w cel. Wskutek kilku szczególnie celnych granatów pociąg pancerny został zupełnie zniszczony, przyczem dzieła zniszczenia dokonały płomienie, które w krótkim czasie ogarnęły pociąg.

Ograniczenie wpływów żydowskich w Afryce francuskiej.

Vichy, 29 sierpnia. Generalny komisarz dla spraw żydowskich Vallat, który ostatnio odbywał podróż po terenach Afryki północnej celem zbadania zagadnień żydowskich w Algierze, Marokku i Tunisie, przybył do Vichy.

Vallat zakomunikował, iż bawiąc w Afryce, odbył szereg wstępnych rozmów z marszałkiem Weygandem i przedstawicielami francuskich władz Afryki północnej, mających na celu pewne zarządzenia, zmierzające do umniejszenia wpływów żydostwa. Specjalny urząd dla spraw żydowskich utworzono w Algierze. Urząd ten będzie miał na celu wprowadzenie w życie oraz przystosowanie wprowadzonych w życie na terenie Francji wyjątkowych ustaw, ograniczających prawa żydowskie.

Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej w Sofji.

Sofia, 29 sierpnia. Policja wykryła w Sofji tajną drukarnię komunistyczną, przyczem aresztowani zostali dwaj komuniści Iwan Gospodinoff i Anton Teodoroff, obaj członkowie nielegalnej organizacji komunistycznej.

Znalezione materjały miały charakter antypaństwowy i antyspołeczny. Policja skonfiskowała pewną ilość nielegalnej literatury. Obaj aresztowani staną już w najbliższym czasie przed trybunałem karnym w Sofji.

Pałac królewski w Belgradzie zostanie odrestaurowany.

Budapeszt, 29 sierpnia. Uszkodzony podczas bombardowania Belgradu zamek królewski, położony w centrum miasta, ma zostać w myśl postanowienia serbskiego komisarycznego rządu, odrestaurowany kosztem czterech miljonów dynarów.

Zachodnie skrzydło zamku, wraz z bibljoteką i kaplicą jest zupełnie zniszczone. Zniszczony został również wielki hall, z ogólnie znaną drewnianą klatką schodową. Prace restauracyjne mają zostać ukończone do następnej wiosny.

Serbowie opuszczają Chorwację.

Belgrad, 29 sierpnia. Wiele osób narodowości serbskiej przybywa obecnie z Chorwacji do Serbji, w myśl komunikatu radja Belgrad. Chodzi tu, jak podkreśla radjo belgradzkie, o osiadłych oddawna w Chorwacji obywateli serbskich.

1 maja świętem młodzieży węgierskiej.

Budapeszt, 29 sierpnia. Kierownik narodowej centrali sportu węgierskiego generał-major Beldy, któremu powierzono szefostwo przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, oświadczył na jednem z ostatnich zebrań państwowej organizacji młodzieży węgierskiej, iż dzień 1 maja został zatwierdzony jako święto młodzieży węgierskiej.

Co dzień niesie?

SIERPIEŃ 30 Sobota

Dziś Róży,
Jutro Rajmunda,
Wschód słońca 5.43,
Zachód 19.29.

Z Sosnowitz i okolicy.

Barbarzyństwo nieletnich.

Jak rok rocznie, tak i w roku bieżącym na ulicach naszych miast pojawiają się w miesiącach sierpniu i wrześniu o zmroku żaby, które skaczą sobie po chodnikach szczególnie przylegających do ogródków, nie robiąc nikomu oczywiście krzywdy, ani nikomu nie przeszkadzając.

Jedynie niektóre dzieci nie mogą przejść spokojnie obok tych stworzeń, i albo kopną nieszczęśliwą żabę, aż odleci kilkanaście metrów, albo co gorsza urządzają sobie z nią zabawy tak, jak to miało miejsce ostatnio przy ogródkach działkowych na Jahnstr.

Ciekawą jest rzeczą, że nawet ludzie dorośli przypatrywali się tej zabawie i żaden z nich nie uważał za stosowne położyć kres temu znęcaniu się nad niewinnem zwierzęciem.

Warto, aby rodzice i opiekunowie zastanowili się nad tem poważniej i pomyśleli o akcji zapobiegawczej.

Restauracja przewodów kominowych.

Przy budowie domów mieszkalnych zajęto się również bardzo poważnie kwestją remontu przewodów kominowych, które były doniedawna jeszcze w opłakanym stanie i powodowały ciągłe pożary.

Kwestja przewodu kominowego jest tylko dla laika mało ważną. Przewód kominowy należy do instalacji niezbędnych, a co najważniejsze do najłatwiej się zanieczyszczających, co przy wadliwej budowie powoduje odrazu zapalenie się sadzy znajdujących się wewnątrz i nieraz poważną katastrofę. W zrozumieniu ważności zagadnienia przeprowadza się ostatnio remonty na szeroką skalę i przebudowuje nieraz całe instalacje kominowe, nie wyłączając wystających nadbudówek w postaci kominów właściwych.

CZYŻBY ZA MAŁO MIEJSCA? Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na konserwację plantacyj miejskich. Sprawa ta jednak ciągle nie przestaje być aktualna, gdyż ciągle spotykamy się z kompletną nieraz ignorancją w tej dziedzinie ze strony niektórych członków społeczeństwa. — Obserwując naprzykład skwerek położony przy Breslauer Strasse spotyka się stosunkowo często wypadki, że niektórzy osobnicy zamiast chodzić wytyczonemi alejami, przebiegają trawniki na przełaj, podobno, aby sobie skrócić drogę no i z braku czasu. Ten brak czasu wygląda następnie w ten sposób, że jegomość siada sobie najspokojniej na ławce i wygrzewa się na słońcu przez dwie godziny. Brak kultury, powiedzielibyśmy raczej. — Czyżby za mało miejsca było do chodzenia dla tych panów, którzy w tak barbarzyński sposób niszczą cudzą pracę? Wartałoby roztoczyć baczniejszą obserwację nad skwerami miejskiemi i wyłapać tych wszystkich huliganów. Trzebaby wreszcie wytępić ostatecznie szkodników społecznych najradykalniejszemi nawet środkami. Najwyższy czas!

PILNOWAĆ INWENTARZA. Ostatnio coraz częściej słyszy się o kradzieżach dokonanych z komórek czy też z podwórców domów mieszkalnych. Łupem złodziei padają przeważnie kury i drób, jak również króliki i inny żywy inwentarz. Należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na te sprawy i zabezpieczyć się przed tego rodzaju osobnikami. Poza tem trzeba pamiętać, że niebezpiecznie jest wypuszczać drób na ulice, jak się to na porządku dziennym zdarza, gdyż jest on tem łatwiej narażony na kradzież, na przejechanie czy potracenie i wreszcie na zasekwestrowanie ze strony władz miejskich, o ile wchodzi w szkodę, czyli innemi słowy mówiąc, niszczy plantacje miejskie. — Sprawa jest aktualna i godna bliższego zastanowienia.

BÓJKA PIJAKÓW. W bieżącym tygodniu doszło w jednej restauracji na Bendsburgstrasse w Sosnowitz do awantury między pijanymi osobnikami, która następnie zamieniła się w bójkę, w której wzięło udział około dziesięciu osób. Jedynie dzięki natychmiastowej interwencji właściciela i obsługi lokalu udało się bójkę zlikwidować. Pod groźbą wezwania policji część awanturników rozeszła się do domów, część zaś pozostała zachowując się już jednak spokojnie. Z pośród awanturujących się osób dwie doznały lekkich potłuczeń.

Uwagi na czasie.

Miód — jego wartość i znaczenie.

Na polach, wśród rozkwieconych łąk, w rozłożystych konarach lip, szumi mały pracowity drobiazg — pszczoły. Delikatnie wysysają skroplone w kielichach kwiatów słońce i przerabiają go na płynne złoto, cenny miód. Smaczny to, czysty i zdrowy pokarm, przeznaczony od początku na to, aby żywił człowieka i utrzymywał go przy zdrowiu. Przez całe wieki, gdy ludzie nie znali jeszcze mięsa, miód obok jarzyn i owoców był podstawą ich wyżywienia. A żyli wtedy zdrowo i długo. Był to pokarm bogatego i ubogiego, a przodkowie nasi tak go cenili, że uważali go za najlepszą potrawę i stawiali miód przed gośćmi, chcąc ich uczcić. O używaniu miodu wśród narodów wiemy już z ksiąg Mojżesza, Homera, Owidjusza, Wirgilego i innych pisarzy.

Miód posiada takie wysokie wartości, że warto go naprawdę używać w każdym czasie. I w czasie choroby i w zdrowiu, gdyż jest to doskonałe lekarstwo i pożywienie. Jako pożywienie jest nadzwyczajny, gdyż jest pożywny, czysty, zdrowy i łatwo daje się przechowywać przez długie nawet nieraz okresy. Dowiedziono już niejednokrotnie, że ludzie odżywiający się miodem pomimo tego, że są wytrwali i silni, to jeszcze na starość odznaczają się nadzwyczajnie pogodnem usposobieniem, zdrowiem i wytrwałością. Miód jest jednym z najbardziej uniwersalnych lekarstw na dziesiątki chorób i dolegliwości. Jest on niezawodnym środkiem na kaszel, przeziębienia, woda z miodem znakomicie gasi u chorych pragnienie. Kilka łyżeczek miodu, rozpuszczone w szklance wody, działa również nadzwyczajnie a nieszkodliwie jako środek nasenny. Miód świetnie reguluje działalność żołądka. U dzieci odgrywa on przy procesie wzmacniania się kości pierwszorzędną rolę, a także i piękne panie powinny pamiętać, że jak to się mówi ich językiem, miód zbawiennie wpływa na cerę.

Obecnie już przeszły pierwsze miodobrania i w sprzedaży ukazało się sporo miodu. Przekupki ze wsi noszą go w butelkach i sprzedają po domach, ale niestety jest to często miód fałszowany. Nie jest on co prawda szkodliwy dla zdrowia, bo wyrabia się go z cukru, z dodatkiem kwasku cytrynowego tylko, lecz nie przynosi nam on żadnych korzyści, jakie winien nam dać miód prawdziwy. Rozpoznać miód, czy jest on prawdziwy, czy też fałszowany, jest dość trudno. Przy pewnej jednak wprawie można doskonale przy pomocy domowych środków wykryć fałszerstwo. Posługujemy się przy tem spirytusem lub jodyną. Prawdziwy i czysty miód rozpuszcza się w wodzie ze spirytusem całkowicie i nie pozostawi żadnego śladu. Jeśli przetopuścimy łyżeczkę miodu w dwóch łyżeczkach gorącej, czystej wody i dodamy do tego parę łyżeczek spirytusu, to po miodzie nie pozostanie żaden ślad, zaś po miodzie podrabianym utworzy się białawy roztwór, wskazujący na znajdujące się tam domieszki lub zanieczyszczenia. Pewne domieszki, jak mąka, krochmal czy syrop buraczany łatwo wykrywamy przy pomocy jodyny. Jeśli miód je zawiera, to po dodaniu jodyny jego odrobiny zabarwią się na kolor niebieskawy.

Z sali sądowej

Fabrykanci cukierków przed sądem.

Przed sądem grodzkim w Bendsburg stanęli 45-letni Adler Federmann, 26-letnia Hena Gottfried oraz niejaka Chana Pilcer — wszyscy zamieszkali w Bendsburg. — Wszyscy troje oskarżeni byli o nielegalną fabrykację cukierków.

Fabrykacja ta, jak to się łatwo domyśleć, odbywała się w warunkach nadzwyczaj niehigjenicznych. Oskarżeni nabywali po paskarskich cenach cukier bez kart nabycia i z niego robili cukierki. Na rozprawie oskarżeni usiłowali się wykrętnemi tłomaczeniami uwolnić od winy — lecz sąd nie dał wiary ich oświadczeniom i na wniosek prokuratora skazał wszystkich na karę grzywny. Oskarżony Federmann skazany został na zapłacenie 150 Rmk grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 miesiące więzienia, Hena Gottfried na 100 Rmk lub 40 dni więzienia, a oskarżona Pilcer na zapłacenie 60 Rmk z zamianą na 20 dni więzienia. Wszyscy oskarżeni prócz tego ponoszą koszta przewodu sądowego.

Starzec przed sądem.

Na wokandzie sądu grodzkiego w Bendsburg znalazła się sprawa karna o nie wykonanie rozkazu wydanego przez komisarza rządowego i obrazę słowną funkcjonarjusza gminy Bobrowniki. Jako oskarżony występował w tej sprawie 62-letni starzec, niejaki Stanisław G, stały mieszkaniec Bobrownik.

Oskarżony w zimie rozkazem komisarza rządowego został wezwany, tak jak i inni mieszkańcy Bobrownik do wykonania pewnej czynności na terenie gminy. Starzec po udaniu się na miejsce zbiórki zaczął się obelżywie wyrażać o dróżniku gminnym, który wezwał go do pracy, a jednocześnie buntował innych, aby pracy nie wykonywali. W konsekwencji swego postępowania G. znalazł się przed sądem, który nie dał wiary jego tłomaczeniom, że wszystko to co mówił pod adresem dróżnika, jak również do ludzi było jedynie żartem i ukarał go za uchylenie się od pracy karą 50 Rmk grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni aresztu, a za obrazę funkcjonarjusza gminnego na zapłacenie 20 Rmk grzywny z zamianą na 8 dni więzienia.

Przyjechał na gapę z Rumunji.

Na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Bendsburg zasiadł ostatnio rzadki gość, mianowicie niejaki Mikołaj Draghia, lat 25, pochodzący z Rumunji, z okolic Tyneszburga.

Rumun, jak wykazało śledztwo, wsiadł w Rumunji do pociągu i bez biletu i żadnych paszportów udało mu się przyjechać aż do Zombkowitz, gdzie złapała go żandarmerja. Oskarżony tłomaczył się, że w podróż wybrał się dlatego, że chciał pracować w tych stronach. Sąd za jazdę bez biletu i nie posiadanie wymaganych przepustek, skazał niezwykłego gościa na dwa miesiące więzienia i zapłacenie kosztów sądowych. Areszt śledczy został mu zaliczony.

Małe ogródki przydomowe ozdobą miasta.

Mały ogródek! Brzmi to trochę pieszczotliwie, a czasem trochę lekceważąco. Przecież nie żaden park. Nie duży ogród, tylko taki mały ogródek. A jednak tych ogródków wyrasta u nas coraz więcej. Szlachetna idea, aby każdy człowiek mógł mieszkać w domku otoczonym ogródkiem, znalazła podatny grunt w naszem społeczeństwie i przy wydatnej pomocy i opiece władz szczególnie bardzo się rozpowszechniła.

Naokoło naszego miasta pełno jest osiedli, a w nich domków jednorodzinnych, dwurodzinnych, czasem większych, ale wszystkie budowane w ten sposób, aby każdy mieszkaniec mógł się uważać za posiadacza albo choćby za użytkownika małego ogródka. Nie było rzeczą łatwą przy dotychczasowem zaniedbaniu tego problemu przeprowadzić akcję propagandową małego ogródka. Zrobiono to jednak w większości wypadków wszędzie już prawie, bez szumnych haseł i reklamowych afiszów, ale rzetelną pracą i bezpośrednim zakładaniem tych instalacyj w miejscach, gdzie to tylko było możliwe. I przykład zrobił swoje. Czasem taki mały ogródek mierzy zaledwo kilkadziesiąt metrów kwadratowych, ale przeważnie zajmuje on znacznie więcej. Na tych obszarach można już coś urządzić, wymaga to jednak pewnego nakładu pracy, ażeby go utrzymać stale i obficie ukwiecić. W miarę oddalenia od miasta, powierzchnia ogródków wzrasta, dosięgając kilku tysięcy metrów i więcej. Jeżeli jednak podejmiemy wędrówkę po osiedlach, to zauważymy, że założony ogródek nie zawsze wygląda tak, jak wyglądać powinien. Nie jest to wynikiem złej woli, jedynie tylko wynikiem, że ogródek bywa bardzo często zakładany własnym przemysłem i na podstawie własnych, nieraz iluzorycznych umiejętności. Złudzeniem jest, że taki ogródek kosztuje taniej, niż racjonalnie urządzony. Spotyka się ogródki, gdzie właściciele nagromadzili dużo cennych okazów roślinnych, lecz ponieważ były użyte nieumiejętnie, nie robiły żadnego wrażenia. Spotyka się ogródki, w których usiłowania umocnienia własnym przemysłem dróg gruzem pochłonęło kapitał, który w rękach wytrawnego technika ogrodniczego wystarczyłby na przeprowadzenie wszystkich robót, a mimo to drogi nie były trwałe i gładkie, zaś cały materjał suwał się pod nogami. Spotyka się ogródki, w których jest wszystko, czego potrzeba do urządzenia pięknego otoczenia domu, lecz wskutek wadliwego, dyletanckiego rozplanowania — pokawałkowany bezmyślnie teren robi wrażenie gmatwaniny ścieżek, drobnych skrawków, trawników, upstrzonych maleńkiemi kwietniczkami — a wszystko składa się na całość niespokojną, nużącą i pozbawioną walorów artystycznych. Takie ogródki były dotychczas u nas na porządku dziennym. Są to objawy niewątpliwie sympatyczne i świadczące o umiłowaniu roślin, przydałoby się jednak trochę poszanowania choćby tylko wartości pieniężnej, włożonych trudów i umiłowanego skrawka ziemi. Przypatrzmy się tylko, jak planowo są pod tym względem budowane plantacje ziemi. Przypatrzmy się tylko, jak planowo są pod tym względem budowane plantacje miejskie. Mylne jest twierdzenie, że na maleńkiej przestrzeni kilkuset metrów, pozostającej przeważnie w osiedlach po wybudowaniu domku, nie da się wiele zrobić. Wprost przeciwnie. Im mniejszy obszar, tem bardziej razi każdy błąd i bardziej rzuca się w oczy. Im mniejszy obszar, tem większej umiejętności potrzeba, a nawet większego talentu, aby go należycie wyzyskać, efektownie przyozdobić i wywołać korzystne złudzenie perspektywiczne, obszar pozornie powiększyć i urozmaicić, a uniknąć szkodliwego rozdrabniania lub szpetnego przeładowania. — Pamiętamy wszyscy, ileż to ogródków urządzali właściciele sami, ponieważ „bardzo lubią rośliny". Według tak przygotowanego, a w dziewięćdziesiąt dziewięć na sto poronionego projektu, wykonywano ogródki przemysłem domowym, czasem przy pomocy dobrego nawet ogrodnika, który jednak pracował w szkółkach, albo w zakładach hodujących kwiaty, lub u warzywnika. W rezultacie patrzył on na plan jak na japońską gazetę, a o prowadzeniu robót przy zakładaniu ogródka miał tyle pojęcia, co czeladnik szewski o szyciu garnituru, choć może i on szyje cholewki na maszynie. Wyłączną troską laika właściciela działki, przeznaczonej na ogródek, było przeważnie sadzenie roślin, podczas kiedy najmniejszy nawet ogródek nie może być zakładany bez zgóry obmyślanego planu i bez należytego podzielenia terenu. Urządzanie ogródków, to na rozleglej dziś niwie ogrodnictwa specjalność całkiem odrębna. Nie więc dziwnego, że obecne władze miejskie przeprowadzają przebudowę już istniejących ogródków przydomowych, a budowanych właśnie w przytoczony powyżej sposób. Do założenia bowiem ogródka nie wystarcza być rutynowanym ogrodnikiem, do projektowania trzeba być specjalistą. Żeby móc nim zostać, trzeba obok ogólnego wykształcenia posiadać wrodzony dar. Dlatego właśnie, że do urządzania ogródków brali się u nas często ludzie nie posiadający ani daru ani umiejętności, że podejmowali się tego nieraz i ogrodnicy o niskim poziomie kultury i bez żadnych w tym kierunku kwalifikacyj, trzeba tak dużo teraz przerabiać. Bo przecież ogródek widoczny od strony ulicy tak dużo mówi przechodniowi o mieszkańcach domu, do którego przylega. Wszystkie te tak bezplanowo budowane ogródki zostały gruntownie przerobione. Nadano im nowy charakter przez racjonalne rozplanowanie, umiejętne i celowe piękno urządzenia oraz starannem utrzymaniem. Nie szpecą już one osiedli, lecz je zdobią i wyrabiają pochlebną opinję o poziomie kultury i poczuciu estetyki ich posiadaczy. Zadanie zostało ostatecznie rozwiązane, przyczyniając się jeszcze bardziej do podniesienia poziomu całego naszego miasta, które dotychczas było bardzo pod tym względem zaniedbane, a dziś zaczyna wkraczać na nowe w tej dziedzinie drogi rozwoju.

Grodziec

SKONFISKOWANE TOWARY. W tych dniach na drodze pomiędzy Grodźcem a Gzichowem policja zatrzymała kilka osób, przy których znaleziono różne artykuły żywnościowe. W Grodźcu, na Bendsburger Strasse zatrzymano kilku żydów, przy których znaleziono towary tekstylne. Na jednej z bocznych ulic zatrzymano mężczyznę, który był w posiadaniu nielegalnie zakupionej skóry na zelówki. Wszystkich wymienionych zatrzymano, a towary skonfiskowano.

FATALNE SKUTKI NIEUWAGI. W jednej z okolicznych fabryk miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ niejaki Dawid, zamieszkały w Grodźcu. Mianowicie wskutek nieuwagi spadł on podczas wykonywania pracy ze znacznej wysokości i doznał złamania nogi. Pierwszej pomocy udzielono mu na miejscu.

Sławków

ZŁODZIEJE GRASUJĄ. Do jednego z gospodarstw we wsi Cieśle koło Sławkowa, zakradli się nocą złodzieje i skradli z chlewa krowę. Poszkodowany dopiero rano zauważył kradzież i dali znać miejscowej policji, która prowadzi energiczne śledztwo i poszukiwania za zuchwałymi złodziejami.

Z Dombrowy

NIEFORTUNNY STRZAŁ. W jednej z miejscowych kopalni miał miejsce wypadek, któremu uległ robotnik, niejaki Malinowski, stały mieszkaniec Strzemieszyc. W chwili gdy Malinowski zakładał ładunek celem dokonania strzału, oderwał się od stropu odłam węgla, kalecząc mu głowę i zadając cały szereg innych obrażeń. Ofiarą wypadku zajął się lekarz kopalniany.

BUDOWA DOMU TOWARZYSKIEGO. Pracownicy Huty Bankowej w Dombrowie uzyskają w niedługim czasie nowoczesny dom towarzyski. Centralnym punktem budynku będzie wspaniałe kasyno. Pozatem wielką uwagę poświęcono urządzeniu placu sportowego, który znajdzie się tuż obok nowo powstającego gmachu towarzyskiego i graniczy bezpośrednio z Hüttenstrasse.

Bendsburg

Dziecko utonęło w gliniaku.

Na tak zwanej kolonji Warpie w Bendsburg, gdzie znajduje się bardzo wiele zalanych wodą gliniaków, miał miejsce ostatnio wypadek, który zakończył się śmiercią pewnej zamieszkałej tam dziewczynki.

Dziecko pozostawione bez opieki bawiło się mianowicie nad wodą i prawdopodobnie pośliznąwszy się, wpadło do gliniaka. Na krzyk tonącej dziewczynki zbiegli się ludzie, lecz wskutek wysokiego brzegu gliniaka ratunek był dość utrudniony. Mimo tego po pewnym czasie udało się nieszczęśliwą wydobyć z wody lecz dawała ona już słabe oznaki życia. Zastosowano natychmiast sztuczne oddychanie lecz niestety nie dało się jej już utrzymać przy życiu i wkrótce zmarła. Tragiczna śmierć dziecka odbiła się przykrem echem wśród miejscowej ludności, która długo ją komentowała. Przykry ten wypadek powinien była jednak przestrogą dla innych, którzy pozostawiają stale dzieci bez należytej opieki. Jeśli bowiem rodzice czy opiekunowie nie chcą, aby w przyszłości spotkało ich podobne nieszczęście, muszą stale czuwać nad krokami swych dzieci, gdyż o wypadek nie trudno.

ZWŁOKI TOPIELCA W CZARNEJ PRZEMSZY. W Bendsburg, przy Birkenstrasse wyłowiono zwłoki topielca. Był to mężczyzna w starszym wieku, którego nazwisko ustaliła wezwana na miejsce policja. Topielcem jest mieszkaniec Grodźca niejaki Menden, Policja energicznie zajęła się ustaleniem przyczyn wypadku.

ŚMIERĆ GÓRNIKA. W podziemiach jednej z okolicznych kopalń uległ tragicznemu wypadkowi przy pracy górnik Krzywonos Jakób lat 49. Nieszczęśliwy został mianowicie podczas pracy na dole kopalni zasypany oberwanym ze stropu węglem tak, że doznał bardzo poważnych obrażeń ogólnych. Mimo natychmiastowego udzielenia mu pomocy i przewiezienia go do szpitala, Krzywonos nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

WYPADEK PRZY PRACACH REGULACYJNYCH. W ubiegłym tygodniu, przy robotach regulacyjnych na Czarnej Przemszy w Bendsburg uległ nieszczęśliwemu wypadkowi jeden z zatrudnionych tam robotników. Robotnik ten, będąc zatrudniony tuż nad pochyłym nasypem, stracił w pewnym momencie równowagę i zsunął się po pochyłości, doznając odarcia skóry i ogólnych okaleczeń nóg. Opatrunku dokonano w szpitalu powiatowym.

Gen. Franco na inspekcji.

Madryt, 29 sierpnia. Szef państwa hiszpańskiego, generał Franco powrócił we środę do Madrytu z dwutygodniowego pobytu w prowincji Galicji. W czasie swej podróży generał Franco zwiedził m. i. północno-zachodnie bazy morskie Hiszpanji w Vigo i La Coruna.

Zawody sportowe w Rumunji.

Bukareszt, 29 sierpnia. Rumuńska rada ministrów postanowiła znieść w dniu 26 sierpnia zakaz istniejący od chwili wybuchu wojny z bolszewikami, organizowania zawodów sportowych. Mecze piłkarskie mają się odbyć już w najbliższą niedzielę.

Peru broni swych praw.

Lima, 29 sierpnia. Na posiedzeniu parlamentu peruwiańskiego zwrócił się deputowany kontradmirał Oliverra przeciwko zamierzonemu wysłaniu attaches wojskowych trzech państw arbitrażowych, tj. Stanów Zjednoczonych, Brazylji i Argentyny do strefy wojskowej na pograniczu Peru i Ekwadoru.

Mowca uzasadniał swoje wywody cytatami z mów Roosevelta, wygłoszonych w ciągu ostatnich lat, a zwróconych przeciwko „zdobywaniu i agresji", stwierdzając ponownie, iż stroną atakującą jest Ekwador, a Peru broni jedynie swych własnych praw.

Oliverra podkreślił, że zgoda rządu peruwiańskiego na wizytę attaches wojskowych trzech państw w peruwiańskiej strefie militarnej jest aktem zbyt daleko idącym i nie na miejscu wobec odnośnego życzenia samych stron pośredniczących, a ponadto nie da się pogodzić z tradycyjną powagą, z jaką Peru wypełnia wszelkie swe zobowiązania międzynarodowe.

ANEGDOTY.

KOSZTOWNY OBRAZ.

Pewien znawca sztuki odwiedził słynnego francuskiego malarza Degasa w jego pracowni. Widząc, że na ścianach niema ani jednego obrazu mistrza, zwrócił mu na to uwagę. Degas uśmiechnął się i odpowiedział:

— Gdyby pan chciał teraz nabyć gdzieś obraz Degasa, zażądanoby od pana za niego 1½ miljona franków. Na tak drogie obrazy nie mogę sobie pozwolić.

ZRĘCZNA ODPOWIEDŹ.

Jeden ze wschodnich książąt, dzielny zarówno jak i okrutny, zwołał raz swoich dworzan i postawił im następujące pytanie:

— Powiedźcie, kogo uważacie za większego: mego ojca, czy mnie?

Milczenie zapadło po tych słowach, gdyż nikt nie chciał urazić ani miłości synowskiej księcia, ani jego własnej próżności. Głos zabrał dopiero nadworny błazen i przerwał przykrą ciszę słowami:

— Większym od ciebie, o Panie, jest twój ojciec, gdyż ty nigdy nie dostąpisz łaski, aby mieć tak sławnego i dzielnego syna.

Z dziejów broni palnej.

Kraków, w sierpniu.

Kiedy w XIV. wieku Benedyktyn Bertold Schwarz, urodzony w r. 1318 we Fryburgu w Bryzgowji, szukając zdaje się złota jak wielu mu współczesnych, odkrył proch, nie przypuszczał zapewne, że jego przypadkowy wynalazek będzie wkrótce w całym świecie tak niezwykle popularny i doczeka się rozwoju jak żaden inny z dziedziny chemji.

Istotnie przystąpiono dosyć prędko do praktycznego wykorzystania prochu, ale początkowo trudno było dać sobie rady z fabrykacją armat. Sporządzano je pierwotnie **z drzewa i nawet ze skóry,** co czyniło je mało wytrzymałemi i mało praktycznemi. Jak w wielu innych dziedzinach, tak samo w tej Europa pozostawała bardzo daleko za Azją, która proch znała już na kilka wieków przed naszą częścią świata. Podobnie zresztą przedstawiała się sprawa z porcelaną, wynalezioną jak wiadomo przez Böttchera w początku XVIII. wieku a znaną już od wieków w Chinach.

Proch, a co za tem idzie armaty i broń palna wszelkiego rodzaju, stały się nietylko wielkim ewenementem w dziedzinie sztuki wojennej ale

przyczyniły się do zmiany ustroju społecznego w świecie.

Dawne rycerstwo opierające swe znaczenie na wyćwiczeniu w robieniu bronią, na swej osobistej dzielności, na służbie wojskowej i swej przewadze fizycznej stało się naraz prawie że przeżytkiem. Teraz, po wynalezieniu prochu, byle miasto, byle pachołek, o ile umiał się obchodzić z rusznicą, mógł powalić najdzielniejszego rycerza. Wiekiem przełomowym był wiek XV. kiedy to broń palna coraz bardziej wchodziła w użycie. Cesarz Maksymiljan, panujący w Rzeszy Niemieckiej, zyskał sobie też przydomek ostatniego rycerza, gdyż faktycznie rycerstwo chyliło się ku upadkowi, co zresztą wyrażało się też w zyskiwaniu przewagi nad rycerstwem i doprowadziło do licznych walk o przywileje.

Pierwsze armaty.

Zobaczymy kiedy i jak zastosowano w późnem średniowieczu proch i wynikające z tego wynalazku dalsze gatunki broni. Według niektórych historyków miano użyć prymitywnych armat zwanych „Donnerbuchsen" **już w r. 1340** w walce między Zakonem Krzyżackim a Litwinami, również wojska bawarskie w r. 1362 miały tam działa podczas oblężenia Kowna. Posługiwano się wtedy **kulami kamiennemi,** jakie jeszcze dziś po starych zamkach można zobaczyć. Oczywiście, że były one niezwykle niepraktyczne, toteż **taką armatę można było nabijać jedynie 2 razy na dzień!** Wojska brunszwickie użyły armat w r. 1364 podczas obrony fortecy Embeck. W Czechach również używa się w tym czasie armat jak np. w r. 1373 małe, a w wojnach husyckich 1419 nawet duże.

Ciekawe sprawozdanie z działania armat ówczesnych mamy w odniesieniu do oblężenia miasta Dortmund w r. 1388. Oblegający twierdzę podeszli pod jej mury z armatami i poczęli je bombardować. Naprzód wystrzelili 12 kul potem 33, wkońcu 22, razem w ciągu dni czternastu 283 kule, z których niektóre ważyły 50 funtów. Skutek tych armat był jednak nie wielki, tak że oblegający zdecydowali się cofnąć armaty zpod murów miasta i innemi sposobami zwalczać nieprzyjaciela.

W Bawarji posiadało miasto Augsburg aż 20 metalowych armat 50-funtowych tj. o kulach tej wagi. W r. 1378 zbudowano tam dalsze armaty, do których używano już pocisków jeszcze cięższych a mianowicie 50, 70 i 127 funtowych. Kule te przebywały przestrzeń 1000 kroków.

Szczegółowe dane posiadamy też o oblężeniu zamku Karlstein w Czechach przez księcia Zygmunta Korybutowicza. Oblężenie trwało 5 i pół miesiąca, oblegający wystrzelili w tym czasie 10.931 kul, z czego 932 wielkie a pozatem wyrzucono z armat 820 beczek napełnionych wszelkiego rodzaju brudami! Jak widać z tego uciekano się wtedy jeszcze do innych, niż dzisiaj sposobów. Rzucano wtedy jedynie kule kamienne, nieco później, bo w r. 1471 w Czechach lano już kule z ołowiu, jeszcze później 1490 sporządzano kule zapalające, to jest coś w rodzaju obecnych pocisków zapalających, lub bomb tegoż gatunku. Kule metalowe poczęto lać w r. 1514.

Jak przedstawiał się stan ówczesnych arsenałów na to wskazuje umowa poddania miasta Salzwedel w Brandenburgji, które musiało margrabiemu Janowi brandenburskiemu oddać 26 rusznic, 10 rusznic miotających kule kamienne, 8 ton prochu i cztery worki strzał, które również wtedy były używane w wojnie i wyrzucane z rusznic jako pociski zapalające. Takie strzały były w Czechach znane już w r. 1429.

W Perugji we Włoszech

wynaleziono w r. 1364 pistolety,

w r. 1430 w Augsburgu rusznice czyli t. zw. „bombardelle", a później większe muszkiety. Podobnie jak w armatach wystrzeliwano z tych rusznic i muszkietów zapomocą lontu, co oczywiście trwało bardzo długo i potrzebna była do tego specjalna podpórka. W r. 1517 wynaleziono nowe zamki w rusznicach t. zw. zamki kołowe.

Wiadomo również, że do końca XVIII. wieku a nawet do początku XIX. używano **broni skałkowej,** która miała tę złą stronę, że **działała tylko przy pięknej i suchej pogodzie!** Wojna i walka wogóle była wtedy uzależniona od pogody, co czyniło ją nieraz bardzo ...idylliczną! Długie więc wieki musiały przejść zanim ludzie doszli do dzisiejszej tak precyzyjnej i udoskonalonej broni.

K. Ł.

Cuda Indyj.

Kraków, w sierpniu.

Indje — to kraj, o którym krąży chyba najwięcej legend i fantastycznych baśni. Uważano je, i do dziś dnia uważa się, jako siedzibę najrozmaitszych tajemniczych sekt, jako kolebkę okultyzmu i nauk tajemnych. Przyczyniają się zaś do tego rewelacje i opowiadania przeróżnych podróżników, będących pod wpływem fantastycznych dzieł pisarzy okultystycznych, opowiadających, że wśród mroków niezbadanych dżungli, czy na niedosiężnych graniach Himalajów, znajdują się jakieś pałace zaklęte magów-mahatmów, władających niezbadanemi mocami ducha, a mających nieograniczoną władzę nad światem.

Ale oto kiedy Anglicy ruszyli na zdobycie pałacu Dalaj Lhamy — liczni okultyści opowiadali sobie, że władcy tego klasztoru są obdarzeni takiemi mocami, iż za pomocą jednego zaklęcia czy słowa magicznego — tysiące wojsk angielskich rozbiją w pył.

Tymczasem stało się inaczej. **Lhassę zdobyto, a zamiast tajemniczych magów, znaleziono tysiące mnichów, odzianych w rude habity, snujących się leniwie po krużgankach pałacu-klasztoru.**

Lecz i to także okultyści wytłumaczyli sobie w iście swoisty sposób!

A ilomaż to legendami otoczono ową sławetną sztukę z liną!!!

Zapytamy naturalnie, czy istnieje w tem wszystkiem chociaż drobniutkie ziarnko prawdy?

Oczywiście! Indje, to kraj olbrzymi, liczący 300 miljonów ludzi, pozatem kolebka prastarych wiar i kultur, pielęgnowanych tam od zarania wieków i rzeczywiście istnieje wiele możliwości, że wśród tej masy ludzi bytują jednostki obdarzone siłami mogącemi czynić „cuda".

Będą to naturalnie, w nomenklaturze metapsychików —

jednostki obdarzone zdolnościami medjalnemi,

Przytem, jak wiemy, wielu tam fakirów, jogów i tym podobnych mistrzów nauk tajemnych, z których pewni produkują swe niesamowite sztuki (jak np. wyjmowanie oczu z oczodołów) dla pieniędzy, a których tajników nikt właściwie dotąd nie zbadał.

Z Tybetem, krainą magji, czarnoksięstwa oraz innych praktyk tajemnych, zaznajamia nas książka p. Aleksandry David-Neel, francuskiej podróżniczki, która była przez lat 14 w Tybecie, przyjęła ponoć buddyzm, nauczyła się wielu tamtejszych narzeczy, mieszkała gdzieś w nieodgadnionych klasztorach buddyjskich i rzeczywiście świetnie poznała owo Niepoznawalne z życia Indji.

I tak w dziełku swem opisuje najrozmaitsze zdarzenia ze swego pełnego wrażeń pobytu — wiele istotnie godnych zastanowienia rzeczy.

Otóż wspomina między innemi o ćwiczeniach psychofizycznych, jakim się poddawała w tybetańskich klasztorach, a które dały jej moce jasnowidzenia, umożliwiły wprowadzenie się w stany ekstazy, telepatycznego komunikowania się itp., ale przytacza również

bardzo ciekawe fakty materjalizacji,

które, jak opisuje, miały miejsce w jasny dzień, w pełnych blaskach słońca.

Oto jeden z przykładów:

„Był pewien artysta malarz, zajmujący się specjalnie tworzeniem straszliwych postaci bóstw i kiedy któregoś dnia przybył do jej domu — naraz tuż za nim zauważyła mglisty kształt jednej z fantastycznych postaci, przez niego malowanych. Przerażona, wyraziła okrzykiem zdumienie, przyczem zauważyła, że tajemnicza zjawa posuwa się krok za krokiem za nim. Gdy zbliżyła się ku fantomowi i dotknęła go — poczuła, jak coś miękkiego usuwa się pod naciskiem dotyku. W późniejszej rozmowie artysta przyznał, że pracował od kilku tygodni nad wywołaniem tej postaci".

I drugi wypadek:

„Mieszkałam wówczas w namiocie koło małego klasztoru. Popołudniu, w pełnem świetle słońca, jak w poprzednim wypadku, znajdowałam się właśnie na naradzie z moim kucharzem w małej chatce, zamienionej na kuchnie. Wychodziliśmy właśnie z chatki do namiotu, aby mu wydać potrzebne zapasy do kuchni ze skrzyń, znajdujących się u mnie. Zbliżając się do namiotu, którego zasłony były otwarte, widzimy obydwoje lamę, przełożonego klasztoru, siedzącego na składanym krzesełku koło mego stolika. Nie zdziwiło to nas zupełnie, gdyż lama często odwiedzał mię w namiocie. Kucharz w tej chwili odzywa się w te słowa „Rimpocze" (bardzo ceniony) przyszedł, trzeba mu podać herbaty, przyjdę później po zapasy. Po tych słowach odszedł spiesznie, a ja zbliżyłam się do namiotu. Na kilka kroków przed lamą wydało mi się, że nagle zasłona z mgły zawieszona przed namiotem delikatnie rozsuwa się.

Lama zniknął całkowicie!

Kiedy później opowiadałam o tym wypadku samemu lamie — on ograniczył się tylko do szyderczego uśmiechu, nie chcąc dać żadnych wyjaśnień!

Jak twierdzi wybitny znawca tych dziedzin, Ludwik Szczepański, pani Neel jest osobą wrażliwą na sugestję i łatwo ulegającą halucynacji i chociaż odnosi się do swych przeżyć krytycznie, to jednak „co do możliwości ożywienia zjawy **nie** ma żadnych wątpliwości".

Jak twierdzi dalej L. Szczepański, doświadczenia p. Neel są możliwe do przeprowadzenia

jedynie na podłożu swoistej, skłonnej do chorobliwych zaburzeń, psychiki.

A oto jeszcze jeden głos uczonego, genjalnego Karola Richeta: Otóż według jego zdania światła nowe wiedzy nie należy oczekiwać ze wschodu, ale od nauk doświadczalnych fizyki i psychologji.

Nie trzeba jechać do Tybetu — mówi Richet — tam się nic nie nauczymy.

W istocie przecież nic nie wiadomo, powyższe zdanie jest może zbyt twarde, a dla nas zaś starszych ludzi, jak i dla naukowców metapsychików — Indje pozostaną zawsze krainą cudów, krainą Wielkiego Niepoznawalnego.

Jerzy Eglicz.

Czy pan o tem słyszał?

Ciekawe odkrycie archeologiczne.

(St.) **Na terenie robót wykopaliskowych w pobliżu Oslo, w miejscu, gdzie wznosiła się wielka świątynia bożka Odyna, dokonano bardzo cennego odkrycia archeologicznego.**

U stóp schodów, które prowadziły do ołtarza, znaleziono grób wielkich rozmiarów, który wzbudził podziw archeologów. Grobowiec, mający 12 metrów długości i 10 metrów szerokości, ma wejście podziemne i jest wykuty w najtwardszym porfirze norweskim. Prawdopodobnie w grobowcu tym chowano zwłoki członków rodziny królewskiej, panującej w Norwegji i w Danji w IX wieku.

W grobowcu znaleziono liczne wazy bronzowe wspaniałej roboty, pokryte ornamentami, 12 pudełek z kości słoniowej i klejnoty kobiece ze szczerego złota. Pomimo najdokładniejszych poszukiwań, nie zdołano odnaleźć żadnych śladów popiołów lub szkieletów. Dalsze poszukiwania są w toku. Dotychczas wydobyto już na światło dzienne różne bardzo cenne przedmioty jak monety bronzowe i miedziane, piękne naczynia gliniane i wędzidła srebrne dla koni ze stajni królewskich.

13,2 miljonów ton kukurudzy.

Jak wynika z nadesłanych sprawozdań, zbiór kukurudzy w bieżącym roku na Węgrzech, w Rumunji, w Bułgarji i w b. Jugosławji da łącznie okrągło 13.2 milj. ton. W porównaniu z latami 1934—1938 daje to zwyżkę okrągło 9 procent. Cztery wyżej wspomniane państwa południowo-wschodniej Europy zajmują razem drugie miejsce na świecie, a pierwsze w Europie, pod względem produkcji kukurudzy.

Skrzynka porad.

Do wszystkich czytelników. Wobec częstych zapytań podajemy tą drogą do wiadomości wszystkich, że wszelkie sprawy związane z administracją naszego pisma, a więc: sprawy ogłoszeń, reklam, prenumeraty, reklamacyj i t. p. załatwia tylko admini- [illegible] j. firma Ern [illegible] Hauptstrasse 15, lub jej oddziały w Bendsburgu, Dombrowie i Warthenau. W tych więc wszystkich sprawach prosimy się tam zwracać listownie czy też osobiście. Przekazywanie pieniędzy czy ogłoszeń na adres redakcji opóźnia tylko bieg sprawy.

Pan Włodzimierz C. W sprawie poruszonej przez Pana, a dotyczącej wydania pozwolenia na łowienie ryb w rzekach, w celach czysto sportowych, będzie się Pan łaskaw zwrócić do Landratsamtu, gdzie Pan otrzyma wyczerpujące informacje.

Pan K. Z., Golonóg. Ponieważ nie jesteśmy pismem rolniczem, a tylko z powodu braku na naszym [illegible] czamy artykuły treści rolniczej, traktujące raczej ogólnie pewne zagadnienia aktualne W sprawie poruszonej przez Pana będzie się Pan przeto musiał zwrócić do najbliższego Kółka Rolniczego, gdzie udzielą Panu wyczerpujących wyjaśnień.

Pani Rena B., Bendsburg. Z materjału przesłanego przez Panią nie skorzystamy. Na przyszłość prosimy o nowelę, ale raczej na temat z terenu naszego. Za miłe pozdrowienia dziękujemy.

Pan Z. P., Andrychau. W sprawie poruszanej przez Pana a dotyczącej wpisywania się Polaków na Volksliste, prosimy zwrócić się do miejscowego biura przyjmującego wpisy na listę i tam otrzyma Pan wyczerpujące informacje. Na Volksliste Polacy mogą się oczywiście wpisywać, a podania ich będą dopiero po zbadaniu załatwione przychylnie lub też odmownie.

Pan Kaz. R., Czeladź. W najbliższym czasie na łamach naszego pisma umieścimy artykuł szerzej traktujący sprawę poruszaną przez Pana. Z niego więc będzie Pan mógł skorzystać wyczerpująco.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625 78. Administracja: Ernst Koblow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-68. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr 14, tel. 624 63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr 2; Warthenau, Adolf Hitler Str 8 tel. 105.